Cena jednego egzemplarza 15 gr Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 8 Kraków, dnia 25 lutego 1934 r. Rok XXII.

LUD KATOLICKI

Tygodnik po… …awom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Ad… …nistracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P. K. O. Kraków, Nr. 400-600

AUSTRJA NA WULKANIE.

Jeszcze nie ustały zamieszki uliczne i poważne rozruchy we Francji, wywołane niezadowoleniem ludności z dotychczasowych rządów — a już od tygodnia czytamy o wielkich wstrząsach w małej i biednej Austrji.

Austrja — małe państewko resztki z b. monarchji po wojnie z wielką stolicą, Wiedniem, przechodziło już w kikunastu lat różne przykre koleje: to rozruchy głodowe to zamieszki rewolucyjne, to dewaluację i t. p. Obecny rząd Dolfusa zdołał dotychczas utrzymać spokój i ład przy pomocy policji, wojska i t.zw. „Heimwehry" przeciwko zakusom niemieckim hitlerowcom, którzyby chcieli wprowadzić w Austrji podobne stosunki, jak w Rzeszy niemieckiej i przyłączyć ją do Niemiec. Tymczasem powstali rządowi socjaliści, żądając jego ustąpienia posądzając go o faszyzm i rozpoczęły awantury, a wreszcie regularna wojna

Socjaliści mają na usługi t. zw. Schutzbund. Co może być gorszego jak wojna domowa. Nie tylko w Wiedniu, Grazu, Linzu, ale i w innych miastach rozgrywają się krwawe walki. Dotychczas wojska rządowe wszędzie są górą, a socjaliści ponoszą dotkliwe straty i przegrywają.

Zapewne rząd ostatecznie zaprowadzi porządek, albo ustąpi a przyjdzie nowy, ale ileż straci na tem ta mała Austrja?! Hitlerowcy bowiem nie śpią, socjaliści jeszcze może głowę podniosą i spokoju nie będzie.

Idzie oto, by wojna domowa w Austrji nie wywołała szerszego zamieszania i wojny europejskiej. Nad tem powinny czuwać rządy państw wielkich, a więc i nasz.

NORMALIZACJA WOZÓW.

Opozycja nasza — jak zawsze — tak i na wiadomość o normalizacji pojazdów— zaczęła robić wiater. Cóż to jest ta normalizacja? Jest to sprowadzenie najróżnorodniejszych gatunków wozów do paru typów — bo i w tej dziedzinie należy zaprowadzić jakiś porządek.

Dotychczas jest na obszarze Polski około 200 różnych okazów wozów.

Dnia 15 lutego na komisji komunikacyjnej w Sejmie ustalono 4 typy wozów według rozstępu osi: 1) typ 95 cm. 2) 112 cm tak zwane taborowe. Ten typ będzie przez rząd premjowany, bo jest dążność, by ten się przyjął w całym kraju. 3) 135 cm. typ poznański. 4) 152 cm. t. zw. artyleryjski.

Kary będą nakładane na tych, którzyby wyrabiali, czy posiadali wozy mniejsze od wymienionych. Ustawa wejdzie w życie za rok.

WIELKIE DZIEŁO POKOJU.

Po pakcie z Sowietami — pakt z Niemcami.

Tego samego dnia, w którym uchwalenie przez Sejm nowej Konstytucji stało się zwrotnym momentem w wewnętrznej strukturze Polski — dokonał się również niezwykle doniosły przełom w naszych zewnętrzno - politycznych stosunkach: podpisany został polsko-niemiecki układ przeciwnapastniczy.

Rok 1933 poświęcony był pacyfikacji Wschodniej Europy. W tem wielkiem dziele Polska „magna pars fuit", inicjatywa polska święciła zasłużone triumfy. Pakt o nieagresji, zawarty pomiędzy Polską a Sowietami, stał się punktem wyjścia całego systematu paktów przeciwnapastniczych, obejmujących państwa od Bałtyku pomorze Śródziemne. Londyńska umowa, ustalająca definicję napastnika, pogłębiała jeszcze sieć układów pokojowych. rozsnutych nad Wschodnią Europą.

Rok 1934 rozpoczynamy od pokojowego układu z naszym zachodnim sąsiadem. Polska i Niemcy obowiązują się nie uciekać się do przemocy we wzajemnych stosunkach.

Układ ten poprzedziła deklaracja polsko-niemiecka z 15 listopada ubiegłego roku, w której już była zawarta myśl przewodnia nieagresji. Ale ta deklaracja nie miała jeszcze takiej formy prawnej i nie odpowiadała jeszcze wymogom prawa międzynarodowego.

Dopiero akt prawny, podpisany przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych i polskiego posła w Berlinie jako przedstawiciela Rzeczypospolitej — czyni zadość formalnie i faktycznie tym wymogom i zwyczajom międzynarodowym.

Ale układ ostatni jest nietylko stwierdzeniem obustronnej woli "utrzymania i utrwalenia stałego pokoju". Zawiera on ponadto szereg konkretnych postanowień, w jaki sposób ten „stały pokój" ma być zabezpieczony, określa już z góry procedurę, jakaby miałaby znaleźć zastosowanie, gdyby zaszły nieporozumienia między oboma państwami. Oto układ postanawia, że „w razie gdyby wynikły kwestje sporne, którychby się nie dało załatwić w drodze bezpośrednich rokowań, oba rządy będą szukały tych rozwiązań we wzajemnem porozumieniu przy pomocy innych sposobów pokojowych". Cóż to znaczy? Polska i Niemcy mogą posłużyć się bądź koncyljacją, bądź arbitrażem, bądź haskim trybunałem — ale tylko we wzajemnem porozumieniu. Ma to bardzo doniosłe znaczenie. Bo w ten sposób różne organizacje międzynarodowe i ugrupowania mocarstw nie mają już więcej możności wtrącania się do zatargów polsko-niemieckich i nie mogą więcej inscenizować rozgrywek politycznych, ani korzystać z ewentualnych tarć jako samowolni „rozjemcy".

Układ ostatni zawiera dalej postanowienie, którego ważność zasługuje na wyraźne podkreślenie. Oto stwierdzone zostało i podpisane, że „przyjęte dotychczas w stusunku do innych zobowiązania międzynarodowe nie stoją na przeszkodzie pokojowemu rozwojowi wzajemnych stosunków". Jest to bardzo doniosłe stwierdzenie. Znaczy ono, że nasz stosunek do Ligi Narodów pozostaje niezmieniony. Nasz traktat sojuszniczy z Francją, przymierze z Rumunją, pakty z Sowietami i innemi państwami „nie stoją na przeszkodzie układowi polsko-niemieckiemu". Mamy zatem zupełną swobodę sprzymierzania się z kimkolwiek i nie traci mocy obowiązującej nic z tego, co nas dotychczas łączyło z światem zagranicznym.

Oto jasna i prosta wykładnia tego paktu przeciwnapastniczego, który zawarliśmy z Rzeszą Niemiecką.

Jest on logiczną konsekwencją zasadniczej postawy Polski, która nigdy nie wyrzekała się idei pokoju jako gwarantki bezpieczeństwa. Zawsze Polska podkreślała: każdy wyznawca tej idei może liczyć na to, że mu Polska poda rękę do współpracy. Gdy to uczyniły Sowiety — powstał pakt o nieagresji; gdy to czyni Rzesza — dzieje się to samo.

Polska żyje świadomością, że konsekwentną polityką pokojową nietylko umacnia swe własne stanowisko, ale również wyświadcza ogromną przysługę pacyfikacji świata. Stabilizacja stosunków na granicy polsko-niemieckiej jest właśnie taką przysługą. Układ berliński wyraźnie to akcentuje: „utrzymanie i utrwalenie stałego pokoju pomiędzy krajami [Polską i Rzeszą] stanowi istotny warunek dla powszechnego pokoju w Europie".

I to właśnie w przeciwnapastniczym pakcie

polsko-niemieckim stanowi czynnik najdonioślejszy.

Możemy dziś z dumą powiedzieć światu: widmo wojny przepłoszyliśmy z granic polsko-niemieckich. Sprawę pokoju europejskiego ugruntowaliśmy na podwalinach mocnych.

Z POLSKI.

800 kolejarzy zredukowano w Krakowie Mamy już pierwszą jaskółkę redukcji na kolejach. Krakowska dyrekcja kolejowa wypowiedziała pracę 800 czasowym pracownikom kolejowym. W związku z tem związki kolejarzy okręgu krakowskiego podjęły energiczną akcję, domagając się cofnięcia zarządzeń Centralna organizacja kolejarzy w Warszawie interwenjowały w ministerstwie komunikacji, domagając się zaniechania masowych redukcyj pracowników drogowych ze względów społecznych i humanitarnych.

Pracownicy kolejowi, zagrożeni redukcją czekają zmiany decyzji dyrekcji.

Powrót do kościoła Ks. Piotr Bolesław Komorowski z diecezji podlaskiej, który odstąpił od Kościoła nadesłał do ks. biskupa Przeździeckiego pismo z wyrażeniem skruchy, w którem pisze: "Niniejszem wyrażam moje najgłębsze ubolewanie, iż powodowany źle zrozumianą ambicją i rozżaleniem, wywołałem wielkie zgorszenie, występując przeciwko władzy duchowej diecezji podlaskiej przez pisma odezwy i publikacje zrywając łączność ze świętym Kościołem katolickim i zapisując się do tzw. Kościoła narodowego.

Umorzenie kar za zwłokę Ministerstwo Opieki Społecznej wydało okólnik w sprawie umorzenia kar za zwłokę w zaległościach dawnych Kas Chorych ZUPU itp. Kary, wymierzone w okresie do 1 listopada r. ub. zostaną umorzone.

Zmniejszenie kary ks. Bachocie. odbyła się rozprawa apelacyjna ks. Władysława Bachoty który skazany został przez Sąd Grodzki w Łańcucie na 7 miesięcy aresztu i 1000 zł. grzywny. Sąd drugiej instancji zmniejszył wymiar kary do 5 miesięcy, a samą karę zawiesił na 4 lata.

Wybryk natury ciele z małpią głową We wsi Białki pow. piotrkowskiego w zagrodzie Antoniego Rasaka zjawił się na świat niezwykły potworek. Mianowicie zamiast normalnego cielęcia krowa wydała na świat istotę z małpią głową i nogami podobnemi do ludzkich. Po kilku godzinach potworek przestał dawać znaki życia.

Niezwykłym tym potworem stanowiącym wybryk natury, zainteresowały się sfery naukowe.

Jakie monety nie podlegają wymianie Bank Polski i kasy skarbowe otrzymały instrukcje w sprawie wymiany zniszczonych monet. Monety z całkowicie obustronnie startym rysunkiem oraz monety umyślnie uszkodzone wymienione nie będą

Obieg bilonu w Polsce wynosi na dzień 10 b. m. 336,5 mil. złotych. Monet niklowych i bronzowych było w obiegu na sumę 83,9 milj. złotych, a monet srebrnych na sumę 252,6 milj. złotych.

W porównaniu z poprzednią dekadą obieg bilonu zmniejszył się o 2,3 milj. złotych.

Ulgi przewozowe na maszyny rolnicze. Rewizja kolejowych taryf drobnicowych, przeprowadzona w roku ubiegłym zaliczyła maszyny rolnicze do pierwszej klasy taryfowej, a więc bo klasy najdroższej. Tego rodzaju załatwienie sprawy stanowiło duże utrudnienie w obrocie maszynami rolniczemi.

Wobec tego ministerstwo komunikacji uwzględniając postulaty Związku przemysłu metalowego wydało zarządzenie mocą którego przesyłki wszelkich maszyn rolniczych korzystają z trzeciej klasy taryfy drobnicowej.

Dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli zostanie zreformowany. W odpowiedzi na memorjał Związku Miast i gmin wiejskich w sprawie mieszkań dla nauczycieli szkół powszechnych, ministerstwo wyznań religijnych, stwierdziło, że samorządy obowiązane są w dalszym ciągu mieszkań tych dostarczać w naturze lub wypłacać ekwiwalent.

Dalej jednak ministerstwo komunikuje że w toku są prace nad ustaleniem nowego miernika dla powyższych świadczeń gmin na rzecz nauczycieli. Odpowiedni projekt ustawowy przedstawiony będzie do uzgodnienia ministerstwa spraw wewnętrznych.

Do tego jednak czasu jest rzeczą konieczną, aby gminy nie zaprzestały wypłacania nauczycielom omawianych dodatków w dotychczasowej wysokości.

Sprawa ta oprze się o Najwyższy Trybunał Admistracyjny, do którego zarządy gmin wnoszą skargi na decyzje władz nadzorczych w sprawie wstawienia do budżetów gminnych sum przeznaczonych na wypłatę dodatków mieszkaniowych.

Nowe projekty projekty składek po szkołach. Władze oświatowe postanowiły przystąpić do nowego uregulowania kwestji składek zbieranych wśród młodzieży szkolnej na najrozmaitsze cele projektowane jest wprowadzenie zasady składki w wysokości 20 gr. od ucznia miesięcznie. Składka zbiorowa byłaby podzielona w ten sposób, iż 10 gr. przeznaczonoby na towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych, a pozostałe 10 gr, dzielonoby między inne stowarzyszenia, jak np. LOPP i Ligę Morską i Kolonjalną. Podział następowałby w stosunku procentowym, zależności od ilości członków jaką stowarzyszenie posiada wśród młodzieży szkoły.

ZE ŚWIATA.

Korona czeska spadła o 20 proc. swej dotychczasowej wartości a pociąga ją za sobą funt angielski i dolar amerykański. Czesi obliczają że na tem źle nie wyjdą.

Wieśniak alzacki dziedziczy 17 miljonów dolarów. Sensacją Alzacji stał się w tych dniach wieśniak alzacki Joseph, który w ciągu jednej nocy stał się niespodzianie właścicielem 17-tu miljonów dolarów. Po wieloletnim procesie przyznano mu wreszcie spadek po jednym z jego krewnych, który w r. 1808 wyemigrował do Ameryki i zmarł w 1885 roku w Filadelfji, jako multimiljoner. O spadek po tym bogaczu walczyło grono jego krewnych. Wreszcie długotrwały proces spadkowy został wygrany przez wieśniaka Josepha, który wszedł dzięki temu w posiadanie 17-tu miljonów dolarów

Pierwszy wyrok sterylizacyjny w Niemczech. Berliński sąd krajowy wydał we wtorek pierwszy wyrok sterylizacyjny. Sterylizacji ma być poddany pewien szewc, który ub. r. zniewolił dwie pasierbice. Oprócz tego sąd skazał go na dwa lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na pięć lat. Oskarżony przyjął wyrok

Rozruchy w Irlandji. Z Dublina donoszą, że w miejscowości Drogheda doszło do ostrych starć pomiędzy „niebieskiemi koszulami" a gwardją republikańską i tłumem. Policja z trudem przywróciła porządek. 25 osób odniosło rany.

Abisynja zaprasza Żydów. Rząd Abisynji uchwalił wniosek departamentu zdrowia o pozwolenie na wyjazd do tego państwa egzotycznego w Afryce 1,000 Żydom niemieckim.

W związku z tem do stolicy Abisynji Addis-

ZDRADZIECKIE SERCE.

Poczekawszy dłuższy czas bardzo niecierpliwie, skoro nie słyszałem, ażeby się położył, postanowiłem znów otworzyć w latarni małą, bardzo małą szczelinę. Nie można sobie poprostu wyobrazić, jak cicho i powoli otwierałem blendy, aż wreszcie jedyny, cieniutki promyczek, jak nitka pajęcza, zamigotał w szczelinie i padł na sępie oko.

Było rozwarte, a skoro spojrzałem na nie, wzmogła się moja wściekłość. Zupełnie wyraźnie widziałem matowy błękit, okryty ohydnem bielmem, że aż wreszcie dreszcz przeniknął do kości.

Powiedziałem już, że moje rzekome szaleństwo polegało jedynie na przeczulonem zaostrzeniu moich zmysłów. To też teraz wdarł się w moje ucho jakiś cichy, głuchy, ale szybko poruszający się szelest, jak gdyby tykanie zegarka, owiniętego w watę. Było to bicie serca starca, które podsycało moją wściekłość jeszcze bardziej, podobnie jak uderzenie bębna budzi odwagę w żołnierzu. Ale nawet i teraz jeszcze wstrzymałem się i byłem spokojny. Ledwie odważyłem się oddechać, a latarnie trzymałem nieruchomo. Próbowałem, z jaką pewnością potrafię utrzymać promień na oku. Tymczasem szatańskie bicie serca wzmagało się. Z każdą chwilą uderzenia stawało się szybsze i głośniejsze.

Przerażenie starca musiało dojść do najwyższego stopnia. Powiedziałem, że z każdą chwilą bicie jego serca stawało się głośniejsze, coraz głośniejsze! Ale czy wy mnie rozumiecie? Jak wiecie, jestem nerwowy. Teraz, o północy, wśród straszliwej ciszy grobowej, w starym domu, owładnął mną z powodu tego dziwnego szelestu niepohamowany strach. Jeszcze tylko kilka minut mogłem się do spokoju przymusić. Ale bicie stawało się coraz głośniejsze i zdawało mi się, że mu serce rozsadzi. A teraz nowy strach mnie opanował: może ktoś z sąsiedztwa słyszy ten hałas? To położyło koniec wszystkiemu! Wybiła dla starca ostatnia godzina! Z głośnym krzykiem zerwałem blendy z latarni i wskoczyłem do pokoju. Raz, tylko jeden, jedyny raz jęknął! W jednej chwili ściągnąłem go na podłogę i rzuciłem na niego ciężkie poduszki. Potem uśmiechnąłem się z zadowoleniem, że już dzieło swe tak daleko posunąłem. Ale serce biło przytłumionym głosem jeszcze kilka minut. Jednak nie dbałem o to; przez ścianę i tak nie można było tego słyszeć, a w końcu zupełnie ustało. Starzec nie żył. Usunąłem poduszki i zbadałem ciało. Bezwątpienia był nieżywy, jakgdyby nigdy nie oddychał. Położyłem rękę na jego sercu i trzymałem ją na niem przez kilka minut. Nic się nie rzucało. Nieodwołalnie umarł. Jego oko nie mogło mnie więcej dręczyć.

Ktoby mnie jeszcze chciał o obłąkanie posądzić, porzuci chyba tę myśl, gdy powiem, jak dobrze obmyślone przygotowania poczyniłem, ażeby ukryć ciało. Noc zaczynała znikać, a ja pracowałem w milczącem pośpiechu.

Wyrwałem z podłogi pokoju trzy deski i ukryłem wszystko w zagłębieniu. Następnie umieściłem deski na swojem miejscu, że niczyje oko — ani nawet jego — nie odkryłoby jakiejkolwiek zmiany. Nie trzeba też było nic zmywać, nigdzie nie było plamki, nigdzie najmniejszego śladu krwi. Na to byłem za ostrożny.

Gdy ukończyłem te czynności, była godzina czwarta, ale noc była jeszcze zupełnie ciemna. Właśnie na zegarze biła godzina, gdy zapukano z ulicy w bramę. Z lekkiem sercem wyszedłem, aby ją otworzyć. Mówię — z lekkiem sercem, bo czegóż miałem się jeszcze lękać? Weszło trzech

Abebby przybył prof. Reinhardt z Berlina, który omówi warunki emigracji żydowskiej. Podobno rządowi abisyńskiemu chodzi o sprowadzenie do kraju lekarzy i wogóle personelu medycznego, który otrzyma zadanie przeprowadzenia radykalnych reform w dziedzinie ochrony zdrowia obywateli.

500 rybaków uratował szwedzki łamacz lodów. Jak donoszą ze Sztokholmu, najnowszy i największy w świecie łamacz lodów, własność rządu szwedzkiego, noszący nazwę „Jaarkaher" czyli „Niedźwiedź polarny", dokonał onegdaj rekordowego wyczynu spiesząc na wezwanie rządu finlandzkiego do zatoki Fińskiej celem uratowania 500 rybaków finlandzkich, unoszonych na fal lodowej.

Obecnie przynoszą pisma szczegóły tej wyprawy ratowniczej, której sukces zawdzięcza „Niedźwiedź polarny" przedewszystkiem sile swych motorów (10.000 koni), a następnie swemu ciężarowi i urządzeniom, dzięki którym ciężar ten może dowolnie powiększać przez pompowanie wody

Pewna osada rybacka udała się mianowicie wraz z potrzebnemi narzędziami i nawet końmi na zamarznięte morze, celem przeprowadzenia tamże połowu, odchodząc znacznie od brzegu. Wskutek nagłej odwilży olbrzymia tafla lodowa, na której się ci ludzie znajdowali, oderwała się w pewnym momencie i uniesiona została na pełne morze. Ludzi tych uważano już za straconych, gdyż wobec olbrzymiej kry na całym sąsiednim obszarze, żaden ze statków, ani żadna łódź nie mogły się do niej zbliżyć. Na alarm drogą radjową pospieszył atoli wspomniany „Niedźwiedź polarny" stojący stale pod parą i rozpoczął gigantyczną walkę z opornym żywiołem, ryzykując w pewnym momencie rekordowy wyczyn. Oto mianowicie stosownym zabiegiem wspiął się na taflę lodową i począł ją następnie systematycznie kruszyć swym ciężarem.

Pisma podają, iż w ciągu bieżących dni „Niedźwiedź Polarny" pozatem uwolnił z uwięzi lodowej 18 innych statków handlowych i rybackich.

Tragiczna śmierć króla belgijskiego Alberta. W sobotę dnia 17 lutego br. zginął tragiczną śmiercią król belgijski Albert, który udał się na wycieczkę samochodem do miejscowości Marche les Dames. Stąd wyprawił się sam w góry Ardenny, zostawiając przy samochodzie służącego i jako zapalony turysta zaczął się wspinać na skały. Dopiero o godz. 2-giej po północy znaleziono zwłoki królewskie na dnie wąwozu. Na głowie króla widniała głęboka rana. Śmierć króla wywołała ogólną żałobę w całej Belgji i sąsiednich krajach. Król Albert był ogólnie lubiany jako bohater narodowy, który w czasie wojny światowej walczył w szeregach swoich żołnierzy w obronie swojej ojczyzny i był kilkakrotnie ranny.

Urodził się w r. 1875 na tron wstąpił w r. 1909 Na tron wstąpi syn jego ks. Leopold. Wszystkie Państwa ślą na ręce królowej - wdowy oraz następcy tronu wyrazy głębokiego współczucia.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty.

Sprawy gospodarcze.

Wstęp do zbliżenia gospodarczego polsko-niemieckiego. — Oczekiwane zakończenie wojny ekonomicznej. — Wyniki dotychczasowego 9-letniego konfliktu. — Szanse dla przyszłego wzajemnego obrotu towarowego i znaczenie obustronny Targów dla rozbudowy wzajemnego handlu.

dalszy ciąg.

Jest zatem rzeczą wykluczoną, by obrót towarowy polsko-niemiecki dosięgnął choć w przybliżeniu pierwotnej wysokości. Jeszcze w pierwszym półroczu 1929 wynosił niemiecki eksport do Polski 196 mil. marek niem. przywóz 142 milj. marek; w następnych latach skurczył się handel do mini-

ludzi. którzy z największą grzecznością przedstawili się, jako urzędnicy policyjni. Jeden z moich sąsiadów usłyszał w nocy krzyk; to obudziło, podejrzenie jakiejś zbrodni. Zawiadomiono o tem policję i oto przysłała swoich urzędników, ażeby na miejscu przeprowadzili śledztwo.

Uśmiechnąłem się, bo czegóż miałem się obawiać? — i przywitałem się serdecznie z tymi panami. Co do krzyku to oświadczyłem, że sam go we śnie wydałem, a co się tyczy starca, powiedziałem, że wyjechał na wieś. Oprowadziłem moich gości po całym domu i wezwałem ich, ażeby wszędzie zaglądnęli i wszystko dokładnie zbadali. Wkońcu zaprowadziłem ich do pokoju staruszka. Pokazałem im, że całe jego mienie jest dobrze schowane i całkiem nienaruszone. W uczuciu pewności siebie byłem formalnie jak odurzony, tak, że przyniosłem krzesła i skłoniłem urzędników, by tutaj po trudach wypoczęli. W szalonem i zuchwałem przeświadczeniu o zupełnem bezpieczeństwie postawiłem dla siebie krzesło prawie na tem miejscu, gdzie ukrywałem zwłok swojej ofiary.

Urzędnicy policyjni byli zadowoleni. Moje zachowanie przekonało ich, a i mnie było szczególnie dobrze. Usiedli, a podczas, gdy ja wesoło odpowiadałem na ich pytania, rozmawiali ze sobą o innych rzeczach. Ale nie długo trwało, a uczułem, że zbladłem i życzyłem sobie, by już odeszli. Głowa zaczęła mnie boleć i szumiało mi w uszach, ale oni jeszcze siedzieli i rozmawiali dalej.

Szum stawał się silniejszy, — trwał ciągle i przybrał wyraźniejsze brzmienie.

Ażeby się pozbyć strasznego uczucia, wmieszałem się swobodnie w rozmowę. Ale szumiący hałas trwał ciągle i stawał się coraz wyraźniejszy, aż wkońcu przekonałem się, że nie w moich odbywał się uszach. . W każdym razie musiałem teraz bardzo zblednąć, ale jeszcze więcej i głośniej zacząłem mówić.

Lecz i szelest stawał się głośniejszy, — cóż miałem począć? Był to cichy, przygłuszony, prędki dźwięk, — zupełnie podobny do tykania watą owiniętego zegara.

Dech mi się zaparł, a urzędnicy jeszcze nic nie słyszeli. Mówiłem jeszcze prędzej i z jeszcze większem ożywieniem, ale szelest stawał się coraz głośniejszy!

Wstałem i rozmawiałem o drobnostkach silnie podniesionym głosem, żywo gestykulując. Nic nie pomogło! Szelest wzmagał się.

Czemu wreszcie już nie odchodzą? Jakgdyby mnie urzędnicy swojemi uwagami do wściekłości doprowadzili, począłem biegać ciężkiemi krokami po pokoju. Wszystko daremnie! Hałas ciągle wyrastał. Mój Boże! Co miałem jeszcze zrobić? Pieniłem się z wściekłości, szalałem i kląłem. Chwyciłem krzesło, na którem siedziałem i uderzyłem niem po deskach, lecz hałas stawał się coraz głośniejszy, wszystko zagłuszający. I głośniejszy, coraz głośniejszy się stawał!

A ci ludzie rozmawiali dalej wesoło i uśmiechali się. Czyż możliwe, by nie słyszeli? Wszechmocny Boże! — nie, nie! — Oni słyszeli! Dorozumiewali się związku. Zrozumieli znaczenie! Oni szydzili tylko z mego przerażenia!

Byłem o tem przekonany, jak jestem nim jeszcze dziś. Ale wszystko inne wydawało mi się ulgą wobec tej męki duchowej. Wszystko było znośniejszem od tego szyderstwa!

Tego obłudnego uśmiechu nie mogłem już dłużej znieść. Zdawało mi się, że umrę, jeśli głośno nie krzyknę: „A teraz słuchajcie! — głośniej, coraz głośniej i głośniej! — Łotry! — wybuchnąłem — nie kłamię dłużej! Przyznaję się do zbrodni! — Oderwijcie deski! — oto tu, tu! — to okropne bicie jego serca!"

Byłbym padł trupem, gdybym się był nie przyznał! Koniec.

malnego ułamku tej sumy a mianowicie wynosił niemiecki eksport do Polski w pierwszym półroczu 1933 r. zaledwie 28.5, zaś import 24.1 milj. marek. W każdym jednak razie górują Niemcy także i tą drobną kwotą w łącznej sumie przywozowej Polski, podczas gdy w polskim eksporcie prześciga je tylko Anglja.

Nie można jednak przeczyć, iż przy pewnem nasileniu z obydwu stron obrót towarowy dałby się z pewnością poważnie zwiększyć. Do tego z obydwu stron upragnionego celu doprowadzić może w pierwszym rzędzie rozbudowa wzajemnych stosunków targowych, a istnieją już ku temu wcale poważne zaczątki. Niemcy zwiedzają już od szeregu lat Targi poznańskie, gdzie firmy niemieckie wystawiają swe eksponaty za pośrednictwem swych polskich reprezentantów. Naodwrót Polska zapoczątkowała również przed 4-ma laty swoje stałe uczestnictwo w Targach Lipskich przez urządzenie narodowej wystawy kolektywnej, która jednakowoż na skutek ogólnego przesilenia wnet doznała zastoju. Bilans tego udziału Polski w Targach Lipskich był dla niej wcale korzystny: prawie wszystkie gałęzie przemysłu standardowego były tam reprezentowane i znalazły pełne uznanie ze strony zagranicznych gości: zawarte nie tylko cały szereg praktycznych transakcji handlowych, ale nawiązano również stosunki z licznemi państwami eksportowymi, które podówczas uczestniczyły w Lipsku. Gdyby więc zlikwidowanie wojny celnej stało się jeszcze w lutym b. r. faktem dokonanym, należy spodziewać się i tym razem silnego udziału Polski w wiosennych Targach Lipskich, ku czemu polski konsulat generalny w Lipsku poczynił już wszystkie przygotowania. Działalność polskiego konsulatu generalnego w Lipsku, zmierzająca od szeregu lat do rozbudowy i zmocnienia wzajemnych stosunków targowych, odniosła już poważne sukcesy — ale i lipski Urząd targowy poczynił również ze swej strony wszelkie starania, aby zapewnić Polsce obok innych państw sukcesyjnych, głównie Austrji i Czechosłowacji, poczesne i stałe miejsce w Lipsku.

Ostatnie zbliżenie gospodarcze między Polską a Niemcami leży całkowicie na linji polityki handlowej obecnego Rządu, który celowo stara się o aktywizację bilansu handlowego. Polska podejmie oczywiście wszystkie wysiłki aby zapewnić zbyt dla swoich produktów agrarnych i ponieść wobec tego daleko idące ofiary, aby przeforsować eksport agrarny do Niemiec. W szczególności oczekuje produkcja masła znacznej ulgi w związku z nowem kształtowaniem się stosunków handlowych lecz i do wzmożonego eksportu drzewa papierowego przywiązują w Polsce jak najlepsze nadzieje. Gdyby doszło do zawarcia prawidłowego traktatu handlowego, położyłaby Polska takowem posunięciem wielką zasługę dookoła zamierzeń konsolidacyjnych całej Europy.

DOBRE MLEKO·

Spożycie mleka w Polsce jest najniższe bodaj w Europie. Nawet w Warszawie spożycie to wynosi 0,15 kg. na mieszkańca, wówczas gdy na Zachodzie sięga ono nieraz nawet 1 kg. t. j. przeszło 6 razy więcej. Gdyby u nas udało się podnieść spożycie do takiej wysokości, a co za tem idzie i hodowanego inwentarza.

Po zaspokojeniu potrzeb gospodarstwa mleko bądź jest przerabiane na masło lub sery, bądź sprzedawane do miast do bezpośredniego spożycia. Przytem to właśnie mleko jest najdrożej płacone, gdyby zatem zwiększyła się jego konsumcja, to i dochody rolnika niezawodnie wzrosną. Niestety w chwili obecnej na to się nie zanosi. Każdy zauważył, że dziecko jest karmione mlekiem matki bez żadnych zmian. To samo zachodzi przy żywieniu zwierząt — cieląt, prosiąt i t. p. Śmiesznem by było np. gotować mleko matki, gdyż mleko to jest nallepszym pokarmem dla dziecka w stanie surowym, nie tylko pokarmem, ale nawet lekarstwem, chroniącem je przed chorobami zawiera bowiem wszystkie niezbędne dla zdrowia pierwiastki.

Niestety takiego mleka w Warszawie prawie niema zupełnie. Jest to biały jakiś płyn często cuchnący, zawierający sodę lub inne domieszki, brudny. Na surowo tego spożywać niepodobna, trzeba go gotować. Tymczasem mleko zawiera między innemi witaminy i pożyteczne bakterje, które pod wpływem wysokiej temperatury giną. a mleko skutkiem tego traci swoje pożyteczne własności. Nie dziwmy się więc, że mieszkaniec miasta nie chce kupować mleka, przywożonego ze wsi, jest ono bowiem bądź zafałszowane, bądź pozbawione tłuszczu, a w każdym razie brudne i cuchnące.

Wystarczy zajść do obory włościańskiej, aby się przekonać, co się tam dzieje. Krowy po kolana we własnym kale, boki pooblepione nawozem, wymiona brudne. Dójka strzyków nie myje, a dojąc często macza brudne palce w mleku. I potem gospodarz dziwi się, że od mleka takiego wszyscy odwracają się ze wstrętem. Zdrowe mleko które można pić na surowo, jest takie, do którego nic nie dodano i nic nie odjęto. Mleko przywożone do miast przez włościan takiem niestety nie jest.

We własnym interesie należy się zająć mlekiem. Krowy powinny stać zawsze na suchej słomie, pasza powinna być zdrowa, nie zgniła ani spleśniała, dójki powinny przed i podczas doju myć ręce i strzyki oraz wymiona krów. Mleko musi być natychmiast cedzone i chłodzone, bańki czyste, hermetycznie zamykane. Jednem słowem czystość drobiazgowa, posunięta jaknajdalej musi być ściśle i stale przestrzegana. Wtedy i mleko będzie czyste i zdrowe, przyjemnego zapachu i smaku. Takie mleko chętnie mieszkańcy miasta kupią i dobrze za nie zapłacą.

NA FUNDUSZ PRASOWY
Ks. Kan. W. Prokopek 5 zł.

Kącik humoru.

ZDOLNOŚCI.

— Jak ty możesz jeść i czytać równocześnie?

— Jednem okiem jem, a drugiem czytam.

GODNY WSPARCIA.

— Dałabym wam biedaku stare spodnie mego męża tylko je trzeba zacerować na tyle.

— Dobrze, poczekam, tylko niech się paniusia pospieszy.

W SĄDZIE.

— Jak się nie wstydzicie! Taki stary i jeszcze kradniecie.

— Panie sędzio. Gdy byłem młody, to mi mówili: „Taki młody i już kradnie“. Więc kiedy ja mam właściwie kraść. panie sędzio?

Jednajcie nam nowych PRENUMERATORÓW

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny
Leon Czernek

Ceny ogłoszeń: 1 str. 200 zł., pół str. 100 zł. 1/4 str. 50 zł, ósemka str. 25 zł. szesnastka str. 15 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 1 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“ Drukarnia „Nowość“ Brzesko ul. Sienkiewicza